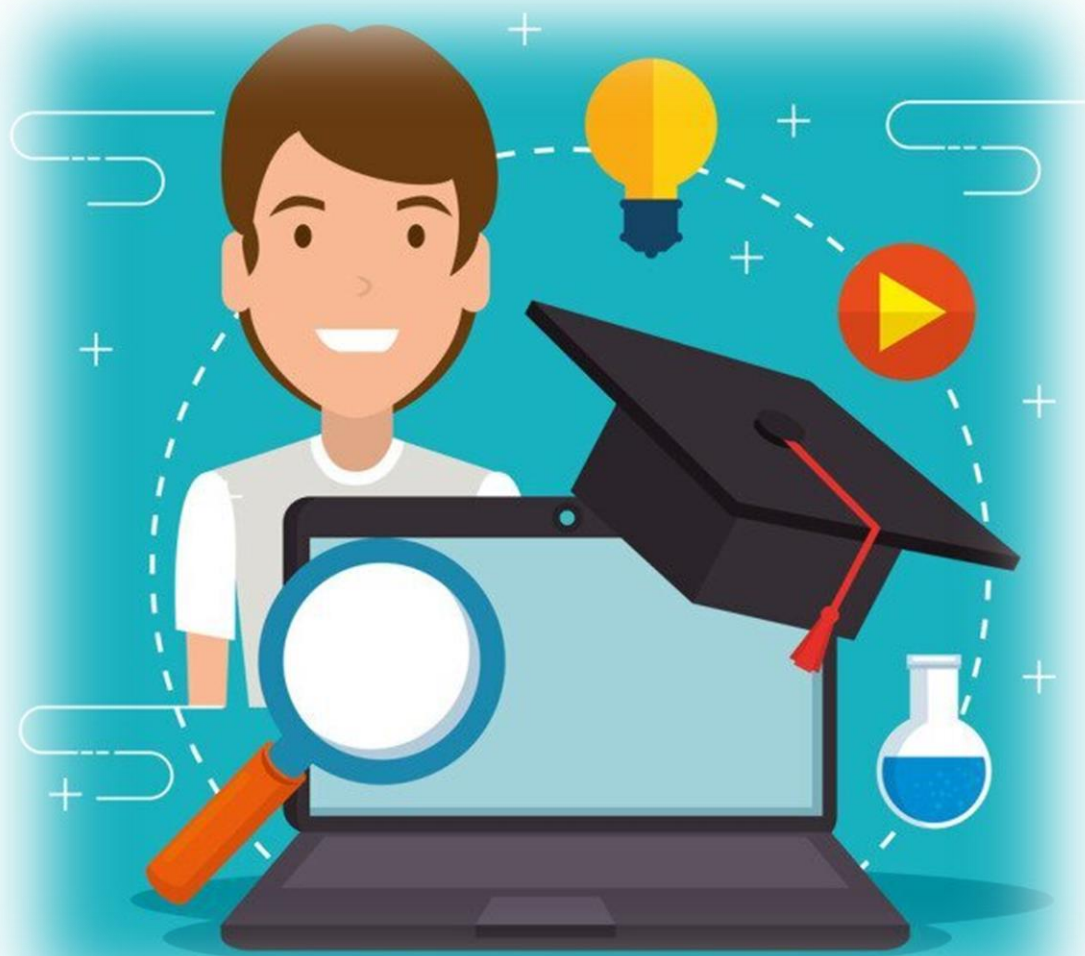


CZWÓRKA

WRZESIEŃ

ROK SZKOLNY 2025/2026



PISMO UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 4

Drodzy Uczniowie! 📖

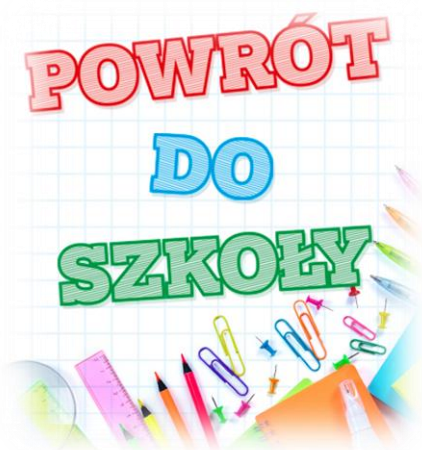
Witajcie w nowym roku szkolnym! Tak, wiemy... wakacje minęły szybciej niż mrugnięcie oka, a kanapa i komputer patrzą teraz na Was z wyrzutem. Ale cóż poradzić? Życie nie jest sprawiedliwe — trzeba wrócić do ławek, do zeszytów i do nauczycieli, którzy z podejrzanie szerokim uśmiechem zapowiadają sprawdziany 😊

Nie martwcie się jednak! Czwórka nie jest aż tak strasznym miejscem, jak mogłoby się wydawać o 7:30 rano w poniedziałek. To tutaj znajdziecie przyjaciół, z którymi będziecie śmiać się na przerwach (czasem aż za głośno), nauczycieli, którzy mimo wszystko chcą dla Was dobrze (choć nie zawsze widać to po zadaniach domowych 😊), i okazje, by pokazać, że potraficie więcej, niż sami o sobie sądzą.

Pamiętajcie: szkoła to nie tylko kartkówki i sprawdziany. To także chwile, które zapamiętacie na lata — wspólne żarty, wycieczki, sukcesy (a czasem i porażki, ale te też uczą!). Razem damy radę, bo przecież w grupie zawsze różniej — nawet jeśli grupa stoi w kolejce do stolówki.

Z okazji Tygodnia Przeciwdziałania Przemocy Rówieśniczej we wrześniowym wydaniu gazetki znajdziecie sporo informacji na ten temat. Poznacie także fascynującą historię Titanica, znajdziecie też informację na temat dobrych gier komputerowych oraz konkursów szkolnych.

Jeśli chcielibyście dołączyć do naszego zespołu redakcyjnego i napisać czasem coś do naszej szkolnej gazetki, zapraszamy. Możecie zgłaszać się do pań polonistek.



Dobrze Was znów widzieć!



Bądźmy dla siebie życzliwi w tym roku szkolnym i każdego dnia!

Czasem patrzymy na innych i myślimy: „On ma łatwo, ona nie ma żadnych problemów”. Ale prawda jest taka, że każdy z nas nosi coś w sobie. Jeden ma trudności w nauce, drugi w domu, trzeci zмага się z poczuciem, że nie jest wystarczający. Tego nie widać na pierwszy rzut oka, a jednak to właśnie takie niewidzialne sprawy potrafią najbardziej ranić.

Dlatego tak ważne jest, żebyśmy byli dla siebie życzliwi. Zamiast wytykać błędy albo się śmiać, można podać rękę, powiedzieć dobre słowo, uśmiechnąć się. Czasem nawet mały gest może sprawić, że komuś zrobi się łatwiej.



Hejtowanie, wyśmiewanie, obrażanie – to wszystko nie tylko boli, ale może prowadzić do naprawdę poważnych konsekwencji. Niekiedy wystarczy jedno złe słowo za dużo, żeby ktoś poczuł, że nie daje rady. A chyba nie chcemy być powodem czyjejś tragedii.



Warto pamiętać, że nikt nie jest idealny. Każdy z nas ma swoje wady i słabości. Ale właśnie dlatego powinniśmy się wspierać. Nie chodzi o to, by udawać, że problemy nie istnieją, ale by pokazywać, że nawet z nimi można iść dalej – razem, z pomocą innych.

Bądźmy więc dla siebie uprzejmi. Miejmy wrażliwość na czyjeś niedociągnięcia, cierpliwość wobec błędów, otwarte serca wobec trudności. Bo każdy z nas ma inne życie, a życzliwość naprawdę nic nie kosztuje – a potrafi zmienić bardzo wiele.



Autor: Jeden z Was



Przemoc rówieśnicza pod lupą

Każdy człowiek marzy o tym by być szczęśliwym. Każdy chce być zauważony, akceptowany i lubiany. Niestety, nie wszyscy mają szczęście tego doświadczać wśród swoich rówieśników.

Zamiast uśmiechu i pomocy spotyka się z odrzuceniem i wyśmiewaniem. Mowa tu o przemocy rówieśniczej czyli o zjawisku, które dotyka coraz więcej dzieci i młodzieży, rozgrywa się najczęściej na szkolnych korytarzach i boiskach a także poza murami szkoły i w świecie socjal mediów.

Słowniki opisują termin przemocy rówieśniczej jako zjawisko polegające na agresywnym i celowym dręczeniu, nękanii czy prześladowaniu jednego lub kilku uczniów przez innych, w celu wywarcia na nich presji lub zadawania cierpienia emocjonalnego, fizycznego lub społecznego.

Istnieją różne rodzaje takiej przemocy rówieśniczej :

- fizyczna czyli uderzenia, pobicia, szarpanie, kopanie, popychanie,
- werbalna czyli wyzwiska, dogadywanie, ośmieszanie, oczernianie, grożenie, rozpowszechnianie nieprawdziwych negatywnych opinii czyli tzw. plotki
- relacyjna czyli wykluczanie z grupy, ignorowanie, niezauważanie, nastawianie innych przeciwko osobie, zmuszanie do wykonywania określonych czynności
- materialna czyli kradzieże i wymuszenia pieniędzy lub przedmiotów,
- cyberprzemoc czyli wysyłanie złośliwych, obraźliwych wiadomości, e-maili, smsów, publikowanie ubliżających wpisów na portalach społecznościowych, publikowanie zdjęć i materiałów video ośmieszających ofiarę lub takich, których nie chce ona ujawnić.

Wyniki raportu jakie wskazała Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Ogólnopolskiej Diagnozy Skali i Uwarunkowań Krzywdzenia Dzieci wskazały, że przemocy rówieśniczej doświadczyło w swoim życiu 57% badanych. Oznacza to, że ponad co drugie dziecko padło ofiarą jakiegokolwiek agresji ze strony rówieśników.

Zjawisko to więc stało się dramatem wielu dzieci i młodzieży, które nie raz szły do szkoły ze ściśniętym żołądkiem, ze strachem w oczach, z głośnym odgłosem w uszach bicia własnego serca. Lęk często odbierał im samych siebie, chęć poznawania nowych rzeczy, chęci do nauki i zamykał drzwi do rozwoju i poznawania innych wartości szkoły. Przemoc rówieśnicza nie bierze się z niczego. Bardzo często rodzi się z potrzeby pokazania swojej dominacji, braku akceptacji różnic między dziećmi takich jak wygląd, zainteresowania czy sytuacja materialna. Oprawcy często odreagowują też swoje własne problemy i przeżycia. Dla ich ofiar jest to dramat, mur nie do przebiccia w samotności i wykluczeniu. To rany, które bolą długo i zostawiają ślad na długie lata bądź nawet całe życie. Odbiera im poczucie własnej wartości, poczucie bezpieczeństwa, świat staje się więzieniem, czują bezsilność i osamotnienie. To realne cierpienie przeżywane w milczeniu, zostawiające ślad czasem niewidoczny, ale pozostający na długo. Dlatego tak ważne jest, byśmy nie odwracali wzroku, nauczyli się dostrzegać tych, którzy potrzebują wsparcia, zrozumienia i niejednokrotnie pomocy. Szacunek należy się przecież każdemu.

Dlatego mówienie o przemocy rówieśniczej i reagowanie na nią to nie powinien być wybór tylko konieczność

każdego, aby nikt kto jej doświadcza, nie został sam. Skutki takiej przemocy bardzo często pozostawione bez odzewu i pomocy nie kończą się wraz z końcem szkoły. Bardzo często pozostają w psychice i wpływają na dorosłe życie. Niejednokrotnie zaczyna się niewinnie i przybiera różne formy a z czasem eskaluje. Od wyzwiska, komentarza w social mediach czy podstawienia nogi, a potem narasta i jest powtarzalna często bardziej agresywna, bolesna i dotkliwa. Aby dostrzec ofiarę przemocy rówieśniczej nie trzeba szczególnie się starać. Osoba taka wycofuje się z życia społecznego, unika kontaktów z innymi, jest smutna, wycofana oraz podejrzliwa w stosunku do innych.

Jeżeli zauważymy taką osobę lub sytuację, która wskazuje na to okrutne zjawisko, powinniśmy spróbować porozmawiać z taką osobą, zapewnić o swoim wsparciu i pomocy, sytuację natomiast powinniśmy niezwłocznie zgłosić do osoby dorosłej, nauczyciela, pedagoga szkolnego lub rodziców. Stać w obronie takiej osoby. Czasami jedno słowo potrafi podnieść na duchu i sprawi, że osoba taka poczuje, że nie jest sama. Nie ma pozwolenia na bezczynność w sytuacji, gdy komuś dzieje się krzywda. Niedługo sami możemy stać się ofiarami a oprawcy muszą ponieść karę za swoje zachowanie. To nie jest donoszenie czy skargenie a ratowanie czyjegoś bezpieczeństwa, zdrowia a nawet czasem życia.

W przypadku, gdy to my stajemy się ofiarami, ważne jest abyśmy rozmawiali z kimś do kogo mamy zaufanie, rodzicem, wychowawcą, siostrą. Nie zostawiamy tego przykrego doświadczenia dla samego siebie. Gdyby wokół nas nie było nikogo komu chcielibyśmy się zwierzyć, to istnieją różne telefony zaufania,

organizacje i fundacje, które oferują pomoc psychologiczną, można je bez problemu znaleźć w Internecie. Pamiętajmy, aby się nie obwiniać, nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że stanęliśmy na drodze oprawcy. Problem przemocy rówieśniczej już coraz częściej nagłaśniany, staje się on niestety prawdziwą chorobą społeczeństwa szkolnego. W wielu placówkach, także w naszej szkole, prowadzona jest profilaktyka. Najczęściej są to spotkania z rodzicami i wykłady, ale również praca z uczniami. Okazywanie dzieciom równego szacunku i zainteresowania ich sprawami, modelowanie pozytywnych zachowań, np. reakcja na zaobserwowane obniżenie nastroju któregoś z uczniów, pomoc słabszym członkom grupy, równe traktowanie uczniów, integracje zespołu klasowego, zabawy integracyjne na wycieczkach szkolnych, lekcjach w terenie, lekcjach wychowawczych. Edukowanie dzieci i młodzieży, którzy powinni być świadomi, czym jest przemoc i jakie są jej konsekwencje. Niech nasze szkoły staną się miejscem, gdzie dzieci nie uczą się strachu, lecz zaufania, bo każdy młody człowiek zasługuje na bezpieczeństwo i szacunek czy to od rówieśników czy dorosłych.

Każdy z nas ma moc by przerwać ciszę i wyciągnąć dłoń. Czasem jedno słowo może stać się tarczą silniejszą niż tysiąc ciosów.

Przemoc odbiera siłę a reakcja przywraca nadzieję, to od nas zależy, którą stronę wybierzemy. Brak reakcji czyni współodpowiedzialnym za wyrządzoną krzywdę.

Decyzja należy do Ciebie !

Emilia Wasiluk, klasa 8a

Czy Titanic mógł dopłynąć do celu?



Moją pasją są statki i chciałbym Wam dziś przybliżyć historię, o której pewnie każdy z Was słyszał. Zanim przejdę do Titanica, przedstawię Wam krótką historię budowania ogromnych statków.

W roku 1907 angielska firma White Star Line postanowiła zbudować 3 potężne statki o nazwie: Olympic, Titanic, Britannic.

White Star Line w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej nie posiadała doświadczenia w budowie parowców. Trzy statki angielskie miały stanowić konkurencję dla starej kanadyjskiej firmy Cunard, która specjalizowała się w budowie statków od 1838 r. Cunard wygrał przetarg na prawa do przewozu poczty pomiędzy Anglią a Ameryką Północną.

Z firmą Cunard usiłowali konkurować Brytyjczycy, Niemcy, i Amerykanie. Cunard wszystkich ich pokonała dzięki wielkiemu naciskowi na bezpieczeństwo pasażerów.

Tymczasem angielski White Star Line miał ambicję dorównać Cunardowi i zbudował 3 potężne statki pasażerskie. Pierwszy wypłynął Olympic, wszystko powiodło się dobrze. Następnie był Titanic, który miał być dumą White Star Line. Kolejnym statkiem White Star Line

był Britannic, który z uwagi na wybuch I wojny światowej, nie odbył ani jednego rejsu pasażerskiego. Docelowo został przekształcony w statek szpitalny dla wojska. Zatonął na Morzu Egejskim po wejściu na minę.

Titanic był statkiem o wymiarach 268,99 metrów długości, 29,41 metrów szerokości, 53,34 metry wysokości i pojemność 46 329 RT. Na pokład mógł zabrać 2435 pasażerów.

Na pokładzie Titanica było około 2200 osób. Z czego 892 osoby to załoga. Pozostałe 1324 osoby to byli pasażerowie I, II i III klasy. Z 1324 osób pierwszą klasę stanowiło 324 osoby. Druga klasa liczyła 284 osoby a trzecia 709 osób.

Na pokładzie Titanica byli pasażerowie polskiego pochodzenia. Trudno jest określić ilu ich było, ponieważ narodowość pasażerów nie była zapisana w dokumentach. Tożsamość ludzi ustalano na podstawie brzmienia nazwisk. Na pokładzie Titanica znalazły się osoby o nazwiskach m.in. Ostrowska, Kozłowski - to pasażerowie III klasy.

Zanim statek ruszył w swój pierwszy i ostatni rejs rozpowszechniano opinię o niezatapialności Titanica.

Punktualnie w południe 10 kwietnia 1912 r. kolos o nazwie Titanic opuścił port



Anglii i ruszył, wydając z siebie długi i głęboki ryk syren. Nie płynął długo. Po 4 dniach w nocy z 14/15 kwietnia 1912r. dokładnie o godzinie 2:22 statek zatonął na wodach Oceanu Atlantyckiego na skutek zderzenia z górą lodową. W katastrofie zginęło 1500 osób, uratowanych było około 706-711. Przyczyną takiego stanu rzeczy było wiele błędów przede wszystkim brak odpowiedniej ilości szalup, lornetek dla załogi, źle działający radiowóz radiowy, który zajmował się głównie przesyłaniem telegramów dla pasażerów. Ukrywanie przed podróżnymi wielu wad statku m.in. faktu, że przed wypłynięciem i zwodowaniem Titanica w składzie węgla statku wybuch pożar, który trwał kilka dni rozgrzał grodzie do czerwoności osłabiając konstrukcję statku. Właściciele statku w tym J. Bruce Ismay pomimo wiedzy o pożarze podjęli decyzję o wyjściu statku w rejs, co mogło być jednym z czynników katastrofy.

Po zderzeniu z górą lodową załoga nakazała zamknąć grodzie dla pasażerów III klasy (co spowodowało, że nie mogli się wydostać i topili się w statku) i ratować arystokrację z I klasy.

Historia kolosa o nazwie Titanic skłania do refleksji zasługującej na coś więcej niż przelotna uwaga. Dziś ukrywa się bardzo ważną informację, że podczas budowy parowego potwora w dokach Belfastu, panowało powszechne mniemanie, że statek jest niezatapialny i całkowicie bezpieczny. Wśród ludzi budujących statek było wielu pozbawionych wiary w Boga. Niektórzy zabawiali się wypisywaniem bluźnierstw na burtach Titanica, np. „Sam Chrystus nie zdoła go zatopić”. Napisy pokryto warstwą farby, ale po wyschnięciu ponownie było je

widzieć. Pewien katolicki oficer z załogi Titanica ujrzawszy je, napisał w liście do rodziców: „Jestem przekonany, że ten statek nigdy nie dopłynie do Ameryki z powodu szokujących bluźnierstw wypisanych na jego kadłubie”. Zatem katastrofa była nie tylko efektem zderzenia z górą lodową, ale wielu zaniedbań i błędnych decyzji będących wynikiem braku wiedzy oraz pychy. To statek, który miał być symbolem nowoczesności i luksusu, w którym Boga miało nie być. Nie został poświęcony przed wypłynięciem.

Dziś znaczna część ludzi chce wykluczyć Boga. Czytelnik musi długo szukać, żeby dokopać się do tej wiedzy. Napisy na burtach Titanica nie znajdują odzwierciedlenia w filmach ani w muzeum.

Stocznia Harland Wolff, w której statek został zbudowany, uparczywie zaprzeczała, jakoby kiedykolwiek użyła w jego opisie terminu niezatapialny, zrzucając całą winę na nadinterpretację ze strony prasy takiej jak: Irish News i Belfast Morning News, Shipbuilder.

Zatapialny, niezatapialny, z Bogiem, czy bez... Kto się zastanawia nad przysłówkami? Opinia błyskawicznie stała się legendą, legenda stała się mitem... Statek zatonął, ludzie zginęli i mało kto zastanawia się nad prawdziwą przyczyną zatopienia kolosa, pomimo wykonania mnóstwa badań, śledztw, rekonstrukcji zdarzeń, filmów, powstania muzeum Titanica itd... Niezatapialny nadal spoczywa na dnie oceanu stanowiąc grób, z którego nie udało się wydobyć wszystkich jego ofiar...

Autor: Józef Pepel-Horoszko, klasa 6a

Nie udawaj, że nie widzisz!

Przemoc rówieśnicza to sytuacja, w której jedna osoba lub grupa krzywdzi inną osobę w podobnym wieku. Może to być wyzywanie, wyśmiewanie, popychanie, bicie, grożenie, a także wykluczanie z grupy.

Czasem dzieje się to w szkole, na boisku, w szatni, ale też coraz częściej przez internet. Osoby, które chcą komuś dokuczyć, robią to przez wiadomości, albo publikując przykre komentarze czy memy.

Jak się objawia przemoc?

Przemoc nie zawsze jest widoczna od razu. Czasem to tylko słowa, spojrzenia, docinki. Inni widzą, ale nie reagują. Osoba, która jej doświadcza, może być smutna, cicha, wycofana, bać się chodzić do szkoły. **Przemoc zostawia ślady** – nie tylko na ciele, ale przede wszystkim w psychice.

Każdy reaguje inaczej. Nie wszyscy radzą sobie z przemocą w ten sam sposób. Są osoby, które buntują się i próbują walczyć o swoje. Są też takie, które znoszą wszystko w ciszy, bo boją się, że jak coś powiedzą, będzie jeszcze gorzej.

Niektórzy bardzo to przeżywają – zamykają się w sobie, wpadają w depresję, przestają się uśmiechać, tracą chęć do życia. Każda z tych reakcji jest ludzka, ale ważne, żeby nie zostawać z tym samemu.

Co możemy zrobić?

W szkole możemy: porozmawiać z zaufanym nauczycielem, iść do psychologa szkolnego lub pedagoga. W domu możemy: powiedzieć o wszystkim rodzicom – to oni są pierwszymi

osobami, które powinny wiedzieć, że coś jest nie tak, zgłosić sprawę w systemie ResQL, a w poważnych przypadkach – zgłosić sprawę na policję.

Dlaczego trzeba reagować?

Bo milczenie pomaga sprawcy. Agresor liczy na to, że ofiara będzie się bała i nic nie powie. Zgłoszenie przemocy to odwaga, nie donosicielstwo. To nie „byćie konfidentem”, tylko stawianie granic i ochrona siebie i innych. Każdy ma prawo czuć się bezpiecznie – w szkole, w domu i w internecie.

Nie można udawać, że się nie widzi, że to „żart” albo „nic takiego”. Trzeba reagować i wspierać osoby, które tego potrzebują. Nawet jeśli ty nie jesteś ofiarą, możesz pomóc komuś, kto nie ma odwagi powiedzieć tego głośno.

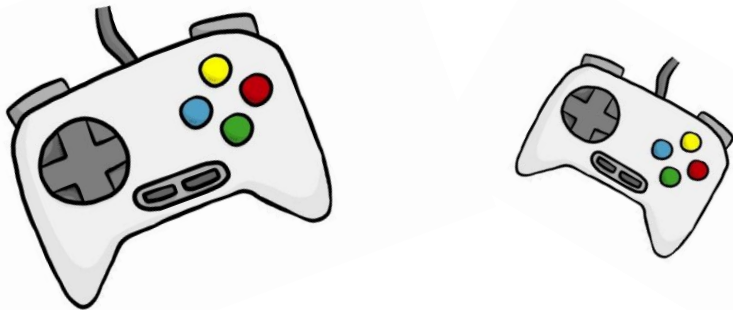
Pamiętaj!

Jeśli coś Cię niepokoi, boisz się lub nie wiesz, co robić – porozmawiaj z rodzicem. To pierwsza i najważniejsza osoba, do której powinienes/powinnaś się zwrócić. Możesz też skontaktować się anonimowo i bezpłatnie z :

**Dziecięcy Telefon Zaufania
Rzecznika Praw Dziecka – 800 12 12 12**



Autorka: Nikola Bąk, klasa 8a



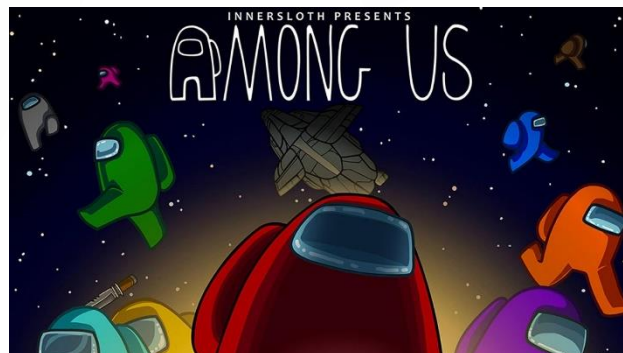
Gry komputerowe – nie takie złe, jak myślą dorośli

Wielu dorosłych uważa, że gry komputerowe to tylko strata czasu. Ale czy na pewno? Ja gram od kilku lat i widzę, że niektóre gry naprawdę mogą czegoś nauczyć, rozwijają wyobraźnię i uczą współpracy. Chcę Wam opowiedzieć o trzech grach, które moim zdaniem są wartościowe.

Minecraft – chyba każdy o nim słyszał. To gra, w której budujemy cały świat z klocków. Dzięki niej uczymy się planowania, rozwijamy kreatywność i wyobraźnię. Często trzeba coś policzyć, zaplanować konstrukcję albo wymyślić sprytny sposób na przeżycie w trudnych warunkach.



Among Us – to gra zespołowa, w której część graczy to „załoganci”, a część to „impostorzy”.



Najważniejsza jest tu umiejętność logicznego myślenia, przewidywania i współpracy w grupie. Gra pokazuje, jak ważne jest porozumiewanie się i argumentowanie swojego zdania.

Civilization VI – to gra strategiczna, w której budujemy całe państwa i prowadzimy je przez różne epoki. Uczy myślenia przyczynowo-skutkowego, planowania na wiele kroków naprzód, a nawet daje podstawy wiedzy historycznej.

Moim zdaniem gry komputerowe nie są złe, jeśli wybiera się je z głową i nie przesadza z czasem spędzonym przed ekranem. Mogą być świetnym sposobem na rozwój i naukę w ciekawy sposób. Warto wybierać te, które nas nie przebodźcowują, nie wywołują w nas agresji, nie męczą nas. W końcu granie na komputerze ma być dla nas też rozrywką.

Autor: Gracz



Dlaczego warto brać udział w konkursach?



W tym roku szkolnym, wzorem lat ubiegłych, uczniowie naszej szkoły będą mogli wziąć udział w konkursach i zawodach sportowych! W Librusie już została zamieszczona rozpiska o konkursach kuratorskich! Przed nami również międzyszkolne zawody sportowe, szachowe, patriotyczne czy recytatorskie, do których zalicza się najbardziej mi bliska – Warszawska Syrenka.

Aby zachęcić was do udziału w konkursach, wymienię korzyści z tego płynące! Po pierwsze, udział w konkursach zawsze jest brany pod uwagę przy wystawianiu ocen śródrocznych/końcoworocznych. Po drugie, przygotowując się do określonych zmagania – na przykład matematycznych, polonistycznych, biologicznych, geograficznych, językowych (mógłbym tak jeszcze długo wymieniać) wyrabiamy w sobie nawyk systematyczności i wytrwałości (dzięki codziennemu uczeniu się). Po trzecie, przygotowania do konkursu pomagają nam lepiej opanować materiał z danego przedmiotu, są okazją do doskonalenia naszych umiejętności i poszerzania wiedzy pod okiem wspierających Nauczycieli.

Sam udział w zmaganiach daje nam ogromną satysfakcję, dodaje pewności siebie, jest to też moim zdaniem, świetny trening radzenia sobie ze stresem. Jeśli występujemy przed dużą widownią, praktycznie dla każdego jest to duży stres (no chyba, że ktoś często tak występuje, wtedy stres na pewno jest mniejszy).

Ważne jest, aby nie zrażać się po ewentualnej porażce. Porażka może być doskonałą lekcją pokory.

Podsumowując, uważam, że udział w konkursach jest bardzo dobrym doświadczeniem. Stanięcie na podium bardzo buduje naszą samoocenę, a nawet jeśli nie doczekamy stanięcia ramię w ramię z najlepszymi, zyskujemy motywację do próbowania swoich sił w kolejnych latach. Odwagi! :)

KONKURSY PRZEDMIOTOWE



Autor: Hubert Przewłoka, klasa 5a

Opracowanie tekstów: Monika Sak i Anna Majewska

Oprawa graficzna: Monika Sak

Korekta: Anna Majewska

Artykuły: uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4

Drogi Uczniu, Droga Uczennico!

**Jeśli masz ochotę tworzyć z nami gazetkę i dołączyć do
grona redakcyjnego, skontaktuj się ze swoją panią
polonistką.**

